

Debata: Dekada Wałęsy?

czwartek, 28 sierpień 2008

There are no translations available Czy lata 1980-1989 można nazwać dekadą Lecha Wałęsy? Czy i jak Wałęsa wpłynął na zmiany w Polsce i w Europie? Debata z udziałem E.Milewicz, Z.Bujaka, J.Eislera, W.Paszyńskiego, J.Rulewskiego i J.Sadowskiego. więcej...

Czy lata 1980-1989 można nazwać dekadą Lecha Wałęsy? Czy i jak Wałęsa wpłynął na zmiany w Polsce i w Europie?

Na te pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy debaty zatytułowanej "Dekada Wałęsy 1980-89, czyli dlaczego runął Mur Berliński", która odbyła się 28 sierpnia w siedzibie InfoKultury, ośrodka informacyjnego Ratusza przy Pl. Konstytucji. Dyskusję prowadził Wojciech Borowik, kierownik Zespołu do spraw Budowy Muzeum Komunizmu przy Stołecznym Zarządzie Rozbudowy Miasta; udział wzięli: Ewa Milewicz z Gazety Wyborczej, Zbigniew Bujak, prof. Jerzy Eisler, Włodzimierz Paszyński z-ca Prezydenta Warszawy ds. edukacji, Jan Rulewski i Jeremi Sadowski, dawny dziennikarz Radia Wolna Europa.

Prowadzący na wstępie uzasadnił temat debaty a zarazem wystawy otwartej 5 sierpnia w InfoKultura z ok. 60 plakatami i zdjęciami z lat 80. Przypomniwał, że Wałęsa był demokratycznie wybranym przywódcą strajku w Stoczni a potem przywódcą "Solidarności" i Polski; że gdyby na czele Związku stanął ktoś inny, bardziej radykalny, nie wiadomo jak potoczyłyby się wydarzenia w Polsce i na świecie; że był symbolem ciągłości i niezłomności ruchu przez cały okres lat 80. a czerwcowe wybory, które zmieniły kraj odbywały się wokół niego. Po wstępie W. Borowik zwrócił się do uczestników dyskusji z pytaniem: czy ich zdaniem lata 80-89 rzeczywiście mogą być określone dekadą Wałęsy.

Wszyscy dyskutanci odpowiedzieli twierdząco choć czasem z pewnymi zastrzeżeniami. Ewa Milewicz zdecydowanie stwierdziła, że "bez Wałęsy nic by nie było", wskazując że to on zdołał zapanować nad sierpniowym strajkiem, był opoką w czasie stanu wojennego i doprowadził do Okrągłego Stołu. Jan Rulewski wyraził opinię, że określenie "dekada Wałęsy" pozbawia praw autorskich i zasług dziesiątków tysięcy działaczy "Solidarności", poza tym jego zdaniem Wałęsa zaczął od pewnego momentu traktować Związek przedmiotowo; przyznał jednak, że Wałęsa był naturalnym przywódcą i reprezentował dużą część społeczeństwa, miał też wielką intuicję polityczną; dowodem wielkości Wałęsy jest wg Rulewskiego to, że odrzucił w stanie wojennym koncesje na rzecz władz PRL, co uratowałoby je na wiele lat.

Według Zbigniewa Bujaka, niezależnie jakie daty się przyjmie, można mówić wręcz o epoce Wałęsy, czyli o okresie, który miał przełomowe znaczenie w historii Polski; przełom ten polegał na odzyskiwaniu przez pojedynczych ludzi i całe społeczeństwo podmiotowości; cezurą tego okresu było zdaniem Bujaka "wezwanie do tablicy" Jerzego Turowicza. Jeremi Sadowski skłonny był natomiast uważać tamten okres dekadą zarazem Wałęsy i Solidarności, przyznając jednak Wałęsie wyjątkowe zdolności przywódcze i dyplomatyczne także na arenie międzynarodowej. Prof. Eisler podkreślił niezłomność oraz intuicję polityczną Wałęsy połączoną ze zdolnością do słuchania doradców (może jedyny taki przypadek, jak mówił, wśród polskich przywódców). Polityczny geniusz Wałęsy przejawiał się zdaniem Eislera w tym, że potrafił walczyć i wygrać z ówczesnymi władzami, jak i z "przyjaciółmi" w swoim otoczeniu.

Krytyczne głosy padły z sali. Jeden z nich odwoływał się do relacji świadków (nieokreślonych bliżej) sierpniowego strajku w Stoczni Gdańskiej, które miały dowodzić zdrady Wałęsy przez dążenie do szybkiego zakończenia protestu. Na tę wypowiedź odpowiedział prof. A.Paczkowski, stwierdzając, że w świetle dokumentów historycznych w żadnym razie nie można mówić o zdradzie Wałęsy podczas strajku w Stoczni. Raczej o dezorientacji, niedoinformowaniu (nie tylko Wałęsy), że poza Stocznia sytuacja zaczyna się lawinowo rozwijać. Z kolei dla Czesława Bieleckiego, który wyznał, że zawsze był "wałęsistą" i cenił przywódcę Solidarności, niezrozumiałe jest natomiast dlaczego próbował on zatuszować swoje dawne, zapewne niewiele znaczące kontakty z SB, ani dlaczego nikt z doradców (jeśli rzeczywiście ich słuchał) nie odradził mu by tego nie robił.

Debata - bardzo żywa, aż gęsta od informacji "z pierwszej ręki" i rzeczowych argumentów - dała w sumie jednoznaczna odpowiedź na postawione pytanie: to była dekada a może epoka Wałęsy. Czego w debacie trochę zabrakło, podobnie jak na wystawie, to rozwinięcia wątku oddziaływania Wałęsy i Solidarności na wydarzenia w Europie i na świecie. Spotkanie było jednak ewidentną kontynuacją burzliwych debat o Wałęsie, jakie przetoczyły się ostatnio w mediach. Wątek międzynarodowy może (powinien) być tematem innych rozważań i byłoby zapewne równie wiele do powiedzenia. ab